

Bankster na czele włoskiego rządu

13 lutego 2021

73-letni Mario Draghi rządzi Włochami od piątkowego wieczoru, kiedy wyraził przed prezydentem Sergio Mattarellą zgodę na wypełnienie misji utworzenia rządu, dziś złoży przysięgę. Włosi będą teraz mieli premiera-finansistę, neoliberalą, który zrobił karierę w amerykańskim banku ponurej sławy Goldman Sachs i stał na czele Europejskiego Banku Centralnego (EBC). Oligarchiczne media prezentują go jak rycerza na białym koniu, cudotwórcę, który uratuje Włochy od bankructwa i wyprowadzi na prostą.



„Super Mario”, jak go nazywają, dziś kandydat na „zbawcę narodu”, stosował twardą szkołę drapieżnego finansowego kapitalizmu w Goldman Sachs (GS), gdzie został szefem europejskiego oddziału, na początku tego stulecia, kiedy Grecja szukała pomocy w zarządzaniu finansami. Współpraca z Grecją była bardzo owocna dla GS, który nie tylko podsuwał rządowi rozwiązania i sztuczki księgowe za grube pieniądze, ale i po cichu grał przeciw Grecji na rynkach finansowych, co zwiększało jej dług. Nic jednak tak nie zwiększyło – o ok. 80 proc. – greckiego długu, jak późniejsza pomoc finansowa Unii Europejskiej i EBC, gdy Draghi był jego szefem.

Na razie wszyscy go lubią, ułożył się prawie z wszystkimi włoskimi partiami i będzie miał wygodną większość w parlamencie. Centrowa Partia Demokratyczna, Ruch 5 Gwiazd, prawicowa Forza Italia Berlusconi i skrajnie prawicowa Liga Salvini, wszystkie ważne partie, oprócz lewicy, stawiają na „Super Mario”, bo wskutek epidemii kraj popadł w recesję, prawie 9 proc. PKB na minusie. Włochy bardzo liczą na 200 miliardów euro z antykryzysowych funduszy europejskich, by

rozruszać gospodarkę, choć ich dług wzrósł już do prawie 160 proc. PKB i jest drugi w Unii, po Grecji.

„Draghi to nazwisko, które zachęca do kupowania włoskiego długu”- donoszą ironicznie bankowcy, ale rzeczywiście: włoskie obligacje zaczęły uchodzić za nieco mniej pewne niż niemieckie, co oszczędza Włochom sporo pieniędzy na spłaty oprocentowania. Rząd Giuseppe Contego proponował, by dług narosły w czasie kryzysu kowidowego po prostu anulować, co spotkało się z zainteresowaniem kilku krajów, lecz Niemcy i Francja powiedziały „nie”. Christine Lagarde, dzisiejsza szefowa EBC, rozwiąła w zeszłym w tygodniu wszelkie marzenia oznajmiając w Paryżu, że „długi muszą być spłacone”, a ich anulowanie byłoby niegrzeczne wobec inwestorów. To zapowiada dalsze pogorszenie sytuacji klas słabiej uposażonych, jeśli Draghi nie sprawi jakiegoś cudu.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)